



PÓJDŹ ZA MNA

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele p.w. św. Kamila,

20 sierpnia 2020, nr 51

Panie, dziękuję Ci za mojego chorego syna!

Jako mama przewlekle chorego chłopca niejednokrotnie zastanawiałam się, dlaczego Bóg go nie uzdrowił. Dziś choć dalej nie rozumiem, tego, co się dzieje, uczę się ufać Panu i dziękować za mojego syna. Wiem jedno, Pan wysłuchuje moich modlitw.

Mój syn cierpi na epilepsję. To podstępna choroba, bo kiedy wydaje się, że wszystko zaczyna się stabilizować, nagle przychodzi znaczne pogorszenie. Na szczęście, pomimo różnych, często nawet zagrażających życiu stanów, mój synek funkcjonuje normalnie – chodzi do szkoły, dobrze się rozwija, jest sprawny intelektualnie i fizycznie.

W każdej sytuacji dziękujcie (1 Tes, 5,18)

Kiedy jakiś czas temu rozmawiałam, a wręcz kłóciłam się z Bogiem, pytając dlaczego nie chce całkowicie uzdrowić mojego syna, On dał mi częściową odpowiedź. W ciągu miesiąca pokazał mi przypadki dwojga dzieci z podobnymi schorzeniami, które na skutek napadów towarzyszących wyładowaniom w mózgu, zupełnie zatrzymały się w rozwoju – przestały czytać, mówić, chodzić. Wtedy zrozumiałam, że mam za co dziękować. Pomimo ciężkich epizodów chorobowych, mój syn jest w pełni sprawny. Dotarło do mnie, że Bóg się mną opiekuje i pomaga w codziennych sytuacjach. To zupełnie zmieniło moją perspektywę. Przypomniały mi się też słowa Św. Pawła: „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes, 5,18).

Przełomem okazał się moment, kiedy zaczęłam dziękować Panu w trakcie trwania napadów. Wprawdzie nie potrafiłam – i nadal nie potrafię – dziękować za samą chorobę, ale za obecność Boga w tej całej sytuacji było mi już znacznie prościej. Odkąd zmieniłam moje myślenie, pojawił się pokój w sercu, a moje myśli nie skupiały się wyłącznie na tym, co może się zdarzyć i na co jeszcze muszę być przygotowana (choć oczywiście miewam słabsze chwile).

Dlaczego burze są potrzebne w życiu?

Kilka miesięcy później Bóg ponownie otworzył mi oczy i uchylił rąbka tajemnicy. Słuchałam jednej z konferencji Witka Wilka, świeckiego ewangelizatora. Prowadzący podzielił się wówczas

ciekawym świadectwem. Opowiadał o organizowanych przez niego i jego przyjaciół wieczorach uwielbienia. Mówił, że często wydarzenia te odbywają się na powietrzu. Za każdym razem, kiedy zespół muzyczny widzi, że nadchodzi deszcz, zaczyna się modlić i niemal od razu wychodzi słońce.

Pewnego razu stało się inaczej. Przed planowanym koncertem zerwała się straszna ulewa, która zamoczyła wszystkie urządzenia i doprowadziła do zwarcia instalacji elektrycznych. Nie było prądu, więc wszyscy schronili się w zamkniętym pomieszczeniu i dalej uwielbiali Pana. Jak się okazało ta sytuacja, zmieniła życie pewnego człowieka. Rano wyszedł na środek i złożył świadectwo. Mężczyzna od wielu lat żył bez Boga, jednak wspólnie śpiewane pieśni i głoszone nauczania odmieniły jego serce. Z pewnością nie doświadczyłby tego, gdyby pojechał wcześniej do domu. Musiał jednak zostać, bo burza uniemożliwiła mu powrót.

Co istotne, Bóg ochronił członków zespołu przed stratami materialnymi – pomimo ogromnej ulewy, wszystkie komputery, tablety, instrumenty muzyczne działały bez zarzutu. Ta sytuacja pokazała, że Bóg widzi głębiej i dalej, dlatego nie zawsze czyni dokładnie to, o co Go prosimy. Jednak bez względu na okoliczności, możemy liczyć na Jego błogosławieństwo i pomoc.

Bóg ochrania nas w każdej sytuacji...

Zaczęłam porównywać zdarzenie opisane przez Witka Wilka do mojej sytuacji z chorym dzieckiem. W pewnym sensie też przechodzę przez burzę. Muszę zmagać się z wieloma trudnościami. Czasem ciężko mi to wszystko zrozumieć. Wierzę jednak, że to Bóg ma plan na moje życie. Na razie, nie wiem jaki, bo moja perspektywa jest ograniczona, ale On ma szersze spojrzenie. Doświadczam również, że Pan się mną stale opiekuje.

Ciąg dalszy na drugiej stronie

Panie, dziękuję Ci za mojego chorego syna!

Ciąg dalszy ze strony pierwszej

... i prostuje ścieżki sprawiedliwego

Kiedy po raz pierwszy zdiagnozowano chorobę u mojego syna, szukałam pocieszenia w Biblii. Bardzo poruszył mnie fragment z Pisma Świętego, który w pewnym sensie okazał się proroczy: „Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego” (Iz 26,7). Wtedy nie rozumiałam w pełni znaczenia tych słów. Z perspektywy czasu widzę jednak, że choć Bóg nie zawsze prowadzi mnie przez życie autostradą – częściej są to wąskie i kręte drogi – w najtrudniejszych chwilach darzy mnie błogosławieństwem i w cudowny sposób rozwiązuje moje problemy.

Ostatnio miałam ogromny kłopot ze zdobyciem leków dla dziecka. Z powodu pandemii koronawirusa pojawiły się braki w hurtowniach. Wiedziałam, że jeśli nie kupię tych tabletek, mój syn może to ciężko znieść, a objawy jego choroby prawdopodobnie się nasilą. Wówczas w akcie rozpaczyny westchnęłam do Boga, prosząc o pomoc. Chwilę później skontaktował się ze mną znajomy. Po krótkiej

rozmowie przyznał, że zna pewną farmaceutkę i spyta się jej o dostępność tych leków. Sytuację udało się opanować. Tabletki znalazły się w niewielkiej, lokalnej hurtowni, z której nie korzystają apteki sieciowe. Udało mi się zgromadzić zapas na 3 miesiące, choć wcześniej słyszałam, że nigdzie nie znajdę tych medykamentów. Leki były produkowane przez brytyjską firmę i prawdopodobnie utknęły gdzieś na granicy. Farmaceuci przekonywali, że pewnie pojawią się, jak gospodarka europejska znów zacznie normalnie funkcjonować. Na szczęście Bóg pomógł mi w tej trudnej sytuacji i chwala Mu za to!

Drogi bracie i siostrze, niezależnie, z czym się zmagasz i przez jaką burzę przechodzisz, dziękuj za wszystko, co Cię spotyka i przede wszystkim ufaj Bogu.

Magdalena Ślaska

Świadectwa z Kursu Nowe Życie

Wielkie rzeczy mi PAN uczynił, a imię Jego Święte. Przyjechałam na kurs Nowe Życie, aby odnowić relację z Bogiem. Doświadczyłam nowego wylania Ducha Świętego i nowego przygarnięcia przez Ojca. Podjęłam decyzję głębszej relacji z Jezusem, aby pójść w kierunku służby. Doświadczyłam również uzdrowień fizycznych. Przed rekolekcjami mój syn Tomasz pochorował się dość poważnie. Trwało to kilka tygodni i nie można było podjąć żadnego leczenia, gdyż nie było diagnozy. W dzień wyjazdu na rekolekcje został hospitalizowany w celu przebadania płynu mózgowo – rdzeniowego. Po wieczorze uwielbienia i modlitwie o wylanie Ducha Świętego dostałam wiadomość od syna, że wszystko jest w porządku. Chwała Panu za cud!

Grażyna

Przyjechałam na te rekolekcje z wieloma problemami, które chciałam Bogu ofiarować i prosić o wskazówki, jak mam się do tego zabrać. Byłam pełna lęku, że nie potrafię, że nie dam rady. W czasie trwania rekolekcji, jeden z problemów rozwiązał sam Bóg, zamim zaczęłam prosić. Na rozwiązanie następnych napelniał mnie darami Ducha Świętego i dał mi nadzieję, że nie zostawi mnie samą, ale będzie przy mnie i pomoże mi w tych trudnościach. A ja uwierzyłam, że ta pomoc nadejdzie. Nie lękam się już tak bardzo, bo wiem, że Pan Bóg daje więcej, niż o to prosimy. Dziękuję Ci Tatusiu.

Joanna

Bóg dał mi na tym kursie doświadczenie wspólnoty i objawił żywą swoją obecność wokół i we mnie, dał mocne doświadczenie przebaczenia sobie.

Ks. Piotr



5 PYTAŃ DO....

Barbary Soboty

Kiedy się nawróciłaś i co było tego przyczyną?

Nie mam jednej daty albo jakiegoś wydarzenia, o którym mogłabym powiedzieć, że zmieniło moje życie duchowe. Wychowywana byłam w śląskim, katolickim domu, gdzie niedziela bez Mszy św. nie była niedzielą. Jako dziecko należałam do grupy Dzieci Maryi, a później do Oazy, więc zawsze byłam z Jezusem i Maryją.

W życiu dorosłym kontynuowałam tradycyjny schemat katolickiego życia, który wyniosłam z domu, jednak w którymś momencie zaczęło mi przeszkadzać, że moja wiara jest bardzo nijaka. I wtedy, prosząc o wzrost wiary, coraz więcej dostawałam, coraz więcej dostrzegałam i z większą uważnością wsłuchiwałam się w słowa Jezusa. Zaczęłam czerpać naukę z kazań ks. Pawlukiewicza, a później arcybiskupa Rysia i Dominikanów z Warszawy i Poznania. Potrzebowałam przewodnika, który uczył mnie, by zgłębiać nauki Jezusa i powoli dostawałam to zrozumienie.

Takie nawrócenie jest codzienną pracą nad samym sobą ale tylko dzięki Jezusowi jest ono możliwe. Czasami jest to trudna praca, bo wymaga ciągłego, konsekwentnego korygowania swoich starych nawyków, ale w zaufaniu Jezusowi jest moc, która czyni cuda.

Jak odczuwasz Bożą obecność na co dzień?

Tak jak mówi Psalm 23: On cię prowadzi, pozwala ci odpocząć, strzeże, pociesza, zastawia stół dla ciebie. Właśnie tak odczuwam Jezusa. Jeżeli tylko poświęcę chwilę Jezusowi, On zabezpiecza wszystko w moim życiu i nawet jeżeli tego nie widzę od razu, to zawsze, kiedy spojrzę z perspektywy czasu, wiem, że Jezus się mną zaopiekował i czyni to nieustannie i bez znużenia, nawet wtedy gdy Go o to nie proszę.

Czy doświadczyłaś uzdrowienia fizycznego bądź duchowego?

Takie uzdrowienie duchowe dzieje się

codziennie. Bóg przyciąga mnie do siebie i powoduje, że jestem zanurzona w Jego słowie, a przez to mogę całkowicie otworzyć się na Jego działanie. On uzdrowia mnie, daje swój spokój i prowadzi każdego dnia.

Co daje Ci uczestnictwo we wspólnocie?

Uczestnictwo we wspólnocie, wspólne uwielbianie, wzywanie Ducha Św. pozwala mi bardziej otwierać się na działanie Ducha Św. Wspólnota jest dla mnie darem od Boga. Szukałam miejsca gdzie mogłabym wielbić Boga, gdzie mogłabym spotkać ludzi, którzy mają podobne pragnienia i od których mogłabym uczyć się gorliwości we wielbieniu Boga, gdzie moja wiara mogłaby narodzić się na nowo i cudownie wzrastać. Dzięki wspólnocie trafiłam też do DPS, a tam poznałam niesamowitych starszych ludzi, którym mogę służyć tylko poprzez swoją obecność i od których otrzymuję lekcje pokory do wszystkiego, co mnie spotyka w życiu.

Jaki fragment Pisma Świętego jest dla Ciebie szczególnie ważny?

Apostoł Paweł pisał do Tesaloniczan: Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka bowiem jest wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was.

Wdzięczność, która raduje serce. Mogłoby się wydawać, że jest niemożliwe dziękować codziennie i być wdzięcznym w każdym położeniu i jeszcze radować się. Może się tak wydawać dopóki nie uzmysłowimy sobie, jakie dary otrzymujemy od Boga każdego dnia. Począwszy od Eucharystii i krzyża Jezusa przez nasze życie, które ciągle trwa, czasami zmęczone jakimiś niepewnościami, ale w wierze i dostępie do sakramentów, w pokoju, w przyjaźni i w rodzinie. W domu, gdzie mamy i chleb i dach nad głową, a przede wszystkim miłość wzajemną.

Tak naprawdę zawsze mamy za co dziękować Bogu i z tej wdzięczności niech wzrasta nasza radość do Jezusa i życia, które nam daje.

Ewangeliarz, czyli komentarze do wybranych czytań dnia według Joanny Sklorz

XX niedziela zwykła, 16.08.2020, Rz 11,13-15. 29-32

W drugim czytaniu z Listu do Rzymian św. Paweł pisze: DARY ŁASKI I WEZWANIE BOŻE SĄ NIEODWOŁALNE. Super wiadomość. Zdanie, które przywraca sens chrześcijańskiego życia. Czasami pojawia się myśl, która sprawia, że tracę poczucie sensu w tym codziennym siłowaniu się z samą sobą, z przeciwnościami, pokusami. Czy jest sens walczyć, skoro wciąż upadam? Czy starczy mi sił? Dziś Bóg kieruje Słowo przez św. Pawła. Słowo, które mnie podnosi, daje umocnienie i pewność. Dary, które otrzymałam i otrzymuję od Boga są nieodwołalne. Bóg je daje i nie zabierze, tak samo, jak Boże wezwanie kierowane do każdego – do trwania w Bogu, do walki z grzechem, do nie popadania w lenistwo duchowe, a tym samym w letniość, do poznawania Boga, budowania ŻYWEJ RELACJI Z NIM, do Ewangelizacji. Czy wiesz, że Bóg Ciebie do tego wszystkiego używa i zaprasza? Bóg powołuje i daje siły, aby wytrwać i walczyć. Daje potrzebne łaski, aby się nie zniechęcać, podejmować wyzwanie i stawać do walki o lepszą siebie, o lepszy świat. Bóg powołał mnie już z łona mej matki i udzielił, i udziela mi swych darów, by należeć do NIEGO, by iść za NIM. To powołanie i te dary są NIEODWOŁALNE. Tak jak nieodwołalna jest miłość Boga do mnie. Mam wybór – ponoszę odpowiedzialność za moje decyzje i niesie to za sobą konsekwencje. Decyzja, którą podjęłam jest jasna. Idę za Jezusem, Słowo Boże mnie prowadzi, Duch Święty daje światło. Umacniaj mnie Boże i wspieraj swą łaską.

Poniedziałek, XX tydzień zwykły, 17.08.2020, Mt 19, 16-22

NAUCZYCIELU, CO DOBREGO MAM CZYNIĆ, ABY OTRZYMAĆ ŻYCIE WIECZNE? Mogę powtórzyć za Ewangelicznym Młodzieńcem, że od dzieciństwa przestrzegam Przykazań, chodzę do kościoła, czytam Słowo Boże, modłę się. Czego mi jeszcze brakuje? Zastanawiam się, czy już wszystko oddałam Bogu? Nie chodzi tylko o pieniądze, ale też czas, rodzinę, przyjaciół, talenty. Jezusowi chodzi o moje serce. Serce przepelnione Miłością do Boga i ludzi. Miłość uzdalnia do tracenia tego, co się posiada dla innych. Miłość nie wylicza i nie czeka na rekompensatę. Jezu niech nic nie przesłania mi Ciebie, otwieraj moje serce na Miłość.

Pozdrawiam serdecznie Asia

Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

Będziecie wykonywać ustawy moje i przestrzegać wyroków moich wprowadzając je w życie, abyście mieszkali w kraju bezpiecznie: ziemia da wam plon, będziecie jedli do sytości, będziecie mieszkali na niej bezpiecznie.

Kpł 25, 18-20

Modlitwa do Św. Michała

Archanioła

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu zastępów anielskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Jeżeli chcesz doświadczyć miłości Boga i bliźniego, zapraszamy Cię w każdy czwartek o godz.19.00, na spotkanie modlitewne wspólnoty Szkoły Nowej Ewangelizacji Maryi Królowej Aniołów, do kościoła p.w. św. Kamila w Zabrze.

W każdy trzeci czwartek miesiąca Msza Święta z modlitwą o uzdrowienie.



Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com
Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł Babicz; p.babicz.sne@gmail.com
Autorzy tekstów: Barbara Sobota, Dorota Sowa
Edycja tekstu: Renata Waloszek; r.waloszek.sne@gmail.com
Opiekun duchowy: o. Maciej Kostecki

Strona internetowa:



www.snezabrze.pl